REDAKCJA:
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Gdynia Mściwoja 9 tel 22-60
TELEFONY:
Centr 335-61 do 65
Red. nacz. 335-60
Sekretariat 335-59
Red nocny 335-66
Red gosp. 335-58
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Tel.: Centrala 335-61 do 65
Dyrektor delegatury 335-57
Ogłoszenia 335-80
Ogłoszenia Gdynia 22-07
Pismo wydaje Spółdzielnia Wyd.-Ośw. „CZYTELNIK"

ROK VII NR 214 PIĄTEK, 10 SIERPNIA 1951 ROKU Cena 15 gr.

Nota Rządu RP do Stanów Zjednoczonych

Rząd USA pragnie uchylić się od odpowiedzialności wobec Polski

za systematyczne łamanie traktatu miedzynarodowego

WARSZAWA (PAP). W dniu 5 lipca 1951 r. rząd Stanów Zjednoczonych wystąpił do Rządu Polskiego z wnioskiem o uchylenie artykułu VI traktatu przyjaźni, handlowego i praw konsularnych, zawartego w 1931 r.

Jednocześnie rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył, że w wypadku nieprzyjęcia przez Rząd Polski tego wniosku wypowiada traktat w całości.

W dniu 8 sierpnia br. minister spraw zagranicznych dr Stanisław Skrzeszewski przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Flack'a i wręczył mu notę Rządu Polskiego, która stanowi odpowiedź na wystąpienie rządu Stanów Zjednoczonych.

Nota Rządu Polskiego stwierdza na wstępie, iż rząd Stanów Zjednoczonych usiłował stworzyć pozory, jakoby chodziło o wypowiedzenie umowy międzynarodowej, której postanowienia rzekomo dotąd sam honorował. **W rzeczywistości od długiego czasu traktat ten był przez rząd Stanów Zjednoczonych łamany, dzisiaj zaś, pod pretekstem propozycji zmiany jednego artykułu,** rząd Stanów Zjednoczonych zabiega o formalne usankcjonowanie swej polityki niewykonywania i łamania tego traktatu.

W artykule VI traktatu rząd Stanów Zjednoczonych zobowiązał się wyraźnie do udzielenia Polsce takiego najwyższego uprzywilejowania w dziedzinie obrotu handlowego, jakie przyznał jakiemukolwiek innemu krajowi. W praktyce jednak rząd Stanów Zjednoczonych przy pomocy jednostronnych i bezprawnych decyzji zobowiązanie to stale i systematycznie gwałcił. Już od 1946 r. rząd Stanów Zjednoczonych rozpoczął systematyczną dyskryminację Polski przy udzielaniu pozwoleń wywozowych na urządzenia w wielu wypadkach już w pełni zapłacone, jak np. zamówiony w 1946 r. i zapłacony sprzęt hutniczy, urządzenia dla kopalń węgla, obrabiarki. Polityka przy udzielaniu pozwoleń wywozowych w praktyce przekształciła się w zakaz wywozu do Polski.

Dwulicowość polityki rządu Stanów Zjednoczonych przejawiła się również w tym, że usiłując uniemożliwić odbudowę polskich kopalń i ich modernizację, jednocześnie apelował przez swoich przedstawicieli do Rządu Polskiego o zwiększenie eksportu węgla do krajów Europy zachodniej.

Dyskryminując Polskę, Stany Zjednoczone otwierały jednocześnie szerokie możliwości handlowe dla takich kontrahentów, jak faszystowski rząd Hiszpanii. Akcja Stanów Zjednoczonych pod płaszczykiem niesienia pomocy gospodarczej zmierzała do gospodarczego opanowania innych krajów.

Jawne gwałcenie przepisów artykułu VI nie ograniczało się jednak do dyskryminacji w stosunkach gospodarczych. **Postanowienia tego artykułu, mówiące o obowiązku najwyższego uprzywilejowania w dziedzinie żeglugi, zostały naruszone przez rząd Stanów Zjednoczonych, który stosował dyskryminację polskiej bandery, szykany wobec zawijających do portów amerykańskich polskich statków i ich załóg. Ostatnim aktem tej polityki było uniemożliwienie statkowi „Batory" dalszego kursowania na linii Gdynia - Nowy Jork.**

Rząd Stanów Zjednoczonych utrudniał działanie polskiej misji restytucyjnej w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec i uniemożliwiła rewindykację polskiego mienia zagrabionego przez hitlerowców, nie wahając się wyciągać korzyści z uszczerbkiem dla Polski. **Przykładem tego jest fakt zatrzymania i wywiezienia do Stanów Zjednoczonych nawet rasowych koni z polskich stadnin, zrabowanych przez hitlerowskiego okupanta.**

Rząd Stanów Zjednoczonych utrudniał, a w końcu uniemożliwił działanie polskiej misji repatriacyjnej. **Wbrew solennym zobowiązaniom konsekwentnie odmawiał wydania w ręce polskich organów sprawiedliwości zbrodniarzy wojennych, winnych wymordowania milionów Polaków, umożliwiając im, pod swoją szczególną opieką, powrót do życia politycznego w Niemczech zachodnich.**

Wszystkie te akty stanowią część znanej już dzisiaj polityki, zmierzającej do podważenia pokojowej współpracy międzynarodowej. Rząd Stanów Zjednoczonych przez stałe naruszanie wiążących decyzji Jałty i Poczdamu, uniemożliwia stabilizację stosunków w Europie. Rząd buduje bazy agresji i sięga do aktów bezprawia i interwencji.

Rząd Stanów Zjednoczonych — mówi dalej nota — chciałby uwolnić się od odpowiedzialności wobec Polski i szerokiej opinii publicznej za łamanie wiążącej umowy międzynarodowej.

Oceniając notę Stanów Zjednoczonych, jako próbę legalizacji systematycznych naruszeń traktatu, dokonywanych przed wręczeniem wspomnianej noty z 5 lipca 1951 r. Rząd Polski oświadcza, że państwo łamiące prawo nie może korzystać z nielegalnej swojej akcji, by uwolnić się od innych postanowień dokumentu międzynarodowego.

W zakończeniu nota Rządu Polskiego stwierdza, że **„rząd Stanów Zjednoczonych pozbawił się prawa korzystania z tych przywilejów, które traktat mu dawał".**

Jednocześnie z wręczeniem powyższej noty **minister spraw zagranicznych dr Stanisław Skrzeszewski zażądał zlikwidowania placówki służby informacyjnej ambasady Stanów Zjednoczonych — USIS w Warszawie, której działalność daleko wybiegała poza ramy normalnej działalności informacyjnej ambasady.** Charakter działalności USIS szczególnie wyraźnie występował w biuletynach wydawanych przez tę placówkę, które poświęcały większość zamieszczanych artykułów propagandzie wojennej, skierowanej przeciwko pokojowej współpracy międzynarodowej i przeciwko państwom zaprzyjaźnionym z Polską.

Wojsko — społeczeństwu

Na zdjęciu: Żołnierze układają zboże w kopy. CAF fot. Tymiński

Ponad 22 tys. pracowników rad narodowych bierze udział we współzawodnictwie pracy

WARSZAWA (PAP). Socjalistyczne współzawodnictwo pracy obejmuje swym zasięgiem również szerokie rzesze pracowników rad narodowych. Wyraźny przełom w rozwoju tego ruchu zaznaczył się w radach po V Plenum CRZZ, które zaleciło rozwijanie współzawodnictwa pracy, opartego na konkretnych zobowiązaniach.

Liczba biorących udział w stałym, systematycznym współzawodnictwie pracy w radach narodowych osiągnęła w pierwszym półroczu bież. roku ponad 22 tys. osób, które rywalizują m. in. o szybsze i lepsze załatwianie różnych spraw bieżących oraz interesantów.

W prowadzeniu stałego długookresowego współzawodnictwa pracy poważne osiągnięcia mają wojewódzkie rady narodowe. Przoduje Woj. R. N. Katowice, gdzie 100 proc. pracowników objętych jest współzawodnictwem.

W Woj. R. N. w Gdańsku współzawodniczy 90 proc. pracowników, w Krakowie — 85 proc., we Wrocławiu — 70 proc.

Wśród pracowników rad narodowych zauważyć się również daje stały wzrost liczby indywidualnych zobowiązań, podejmowanych z okazji doniosłych rocznic i świąt mas pracujących.

Np. podczas gdy w ub. roku zobowiązania dla uczczenia 22 Lipca podjęło zaledwie 28 proc. pracowników rad narodowych, to w roku bież. Czyn Lipcowy podjęło blisko 70 proc. zatrudnionych w radach.

Pierwszy zespół pieśni i tańca „Artosu"

WARSZAWA (PAP). W najbliższych dniach wyrusza w objazd po kraju nowoutworzony przez Państw. Organizację Imprez Artyst. „Artos", 40-osobowy zespół pieśni i tańca.

Z KAMPANII ŻNIWNEJ

Powiat tczewski skosił całkowicie żyto i pszenicę

W powiecie tczewskim żniwa są już na ukończeniu. Żyto skoszono całkowicie i dokonano zwózki. Pszenicę, którą również skoszono już w 100%, zwieziono w 50%.

W tej chwili w powiecie tczewskim odbywa się intensywne koszenie owsa i jęczmienia. Chłopi indywidualni i członkowie spółdzielni produkcyjnych przystąpili już do omłotów, które w tej chwili są w pełni.

W powiecie gdańskim żyto skoszono w 90 proc., pszenicę zaś w 50 proc. W tej chwili przebiega koszenie owsa i jęczmienia.

Czes.

Ze Zlotu w Berlinie

Młodzież z całego świata manifestuje na rzecz pokoju

BERLIN (PAP). 6 sierpnia, w drugim dniu Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, odbyły się inauguracyjne występy zespołów artystycznych ze Związku Radzieckiego, Polski i Chin.

Koncert radziecki w wielkiej sali Friedrichstadt Palast zgromadził ponad 3000 widzów. Na koncert przybyli witani owacyjnie: prezydent NRD Wilhelm **Pieck**, przewodniczący Izby Ludowej **Dieckmann**, członkowie rządu NRD z premierem **Grotewohlem** na czele, jak również przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej **Berlinguer**, przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów **Grohman**, sekretarz generalny Komsomołu **Michajłow**, przewodniczący FDJ **Honecker** oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego ze swym dziekanem, ambasadorem **Puszkinem** na czele.

Rozsuwająca się kurtyna odsłoniła przed widzami niezwykle piękny obraz: na blado - niebieskim przezroczystym materiale — mapa Związku Radzieckiego z czerwonymi literami ZSRR otoczonymi wieńcem z emblematów 16 republik radzieckich, a w oddali liczne postacie ludzkie w strojach narodowych poszczególnych narodów ZSRR. Następnym pięknym obrazem była potężna statua chorążego pokoju Stalina, wznosząca się ponad otaczającym ją kilkuset osobowym zespołem młodych artystów ze wszystkich republik radzieckich. Chór i orkiestra studentów Konserwatorium Moskiewskiego oraz chór młodych robotników Leningradu wykonały hymn radziecki i hymn Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

* * *

BERLIN. (PAP). — Podczas III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój odbywają się liczne przyjacielskie spotkania młodzieży reprezentującej różne kraje i różne zawody. W środę, w czwartym dniu zlotu odbyło się w Berlinie koleżeńskie zebranie młodych pracowników transportu i robotników portowych z przeszło 30 krajów wszystkich kontynentów. Celem zebrania była wymiana doświadczeń walki przeciwko przygotowaniom wojennym i zamanifestowanie niezłomnej woli obrony pokoju.

Wszyscy mówcy podkreślali, że jeżeli pracownicy transportu, robotnicy portowi i marynarze nie dopuszczą do przewozu amerykańskich materiałów wojennych — podżegacze wojenni nie zdołają rozpętać nowej pożogi światowej.

W przyjacielskim spotkaniu delegatów radzieckich i francuskich wzięli m. in. udział sekretarze Komsomołu Michajłow i Koczemasow, znana francuska bojowniczka o pokój Raymonde Dien, sekretarz związku francuskiej młodzieży republikańskiej Guy Ducolonne itd. **Ducolonne przypomniał zebranym, że jeden z najofiarniejszych bojowników pokoju Henri Martin wciąż jeszcze jest więziony, wobec czego nie mógł przybyć na zlot. Mimo represji i różnych przeszkód, — w Berlinie zebrało się około 2.000 delegatów francuskich.**

* * *

9 sierpnia — piąty dzień wspaniałego święta jedności młodzieży świata w walce o pokój i przyjaźń między narodami — obchodzony był jako dzień dziewcząt. Ze słowami: **przyjaźń — pokój, z imieniem Stalina na ustach witały się ze sobą na miejscach zbiórek młode dziewczęta ze wszystkich krajów świata i dziewczęta niemieckie.**

Wśród zwartego szpaleru kobiet z Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich przemaszerowały ulicami Berlina delegacje dziewcząt z całej kuli ziemskiej, obrzucane kwiatami i hucznie oklaskiwane. **Na czele pochodu kroczyła kolumna dziewcząt ze sztandarami, na których widniał biały gołąb — emblemat pokoju. Za nią szły poczty sztandarowe Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej,** dalej niezliczone grupy reprezentujące poszczególne narody.

„Demokracja" w USA

WASZYNGTON. (PAP). — W Stanach Zjednoczonych trwają nadal represje w stosunku do działaczy postępowych.

Ministerstwo Sprawiedliwości podało do wiadomości, że aresztowano dalszych pięciu członków kierownictwa Partii Komunistycznej Stanów Zjednoczonych. Są to: przewodniczący okręgowej organizacji partii w Waszyngtonie — REYWOOD, były przewodniczący organizacji partyjnej w mieście Baltimore — PHILIPP FRANKFELD, oraz REGINA FRANKFELD, były skarbnik organizacji partyjnej w Baltimore — D. BLAMBERG i obecny przewodniczący organizacji partyjnej w Baltimore — GEORGE MAYERS.

Położymy kres każdej dywersji

Postępowanie dowodowe w procesie członków szpiegowsko - dywersyjnej organizacji w Wojsku Polskim zostało zakończone. Teraz głos zabiera prokurator żądając sprawiedliwej kary za zbrodnie Tatarów, Kirchmayerów, Utników i Mossorów, za zdradę narodu i wysługiwanie się wrogim wywiadom.

Głos oskarżyciela w procesie warszawskim — jest głosem całego polskiego społeczeństwa. Przemówienie prokuratora — to oskarżenie, które przeciwko kilku zdrajcom wysuwa naród polski, budujący podstawy nowego ustroju, z dniem każdym coraz bardziej wzrastający w siłę, naród walczący o pokój i Plan Sześcioletni.

Proces wykazał, że grupa zdrajców nie reprezentowała interesu żadnej, najmniejszej nawet warstewki społeczeństwa, że byli oni śmiertelnymi wrogami nas wszystkich. Z suwerennego, silnego, wspaniale rozwijającego się kraju chcieli zrobić kolonię imperializmu. Dążyli do wywołania nowej wojennej zawieruchy, do odebrania Polsce ziem zachodnich, do zniszczenia wszystkiego co jest nam bliskie i drogie. Spotkali się więc z najsurowszym potępieniem każdego uczciwego Polaka bez względu na jego przekonania polityczne.

Zbrodniczy spisek zlikwidowany został przede wszystkim dlatego, iż przestępcy nie mogli uzyskać poparcia żadnej części społeczeństwa, że wszyscy odwrócili się od nich z odrazą. A na lep obietnic i dolarów poszli jedynie ludzie takiego samego, jak oni pokroju — płatni agenci i zdrajcy.

Proces wykazał, że naród nasz coraz bardziej jednoczący się w dążeniu do wielkich celów, coraz bardziej silny i niezależny potrafi przeciwstawić się każdej dywersji, każdej zwróconej przeciwko niemu wrogiej akcji.

Z dnia na dzień, z godziny na godzinę stajemy się coraz silniejsi. Rośnie nasza rola w polityce międzynarodowej i nasze znaczenie w wielkim obozie pokoju. Z zacofanego, rolniczego kraju Polska staje się krajem wielkiego przemysłu. Dymią nowe wielkie piece hutnicze, ruszają agregaty chemiczne, rozbudowuje się w niezmiernie szybkim tempie produkcja maszyn. Na straży tych naszych osiągnięć stoi Wojsko Polskie — armia dzielna i bez reszty służąca narodowi, a również potężna siłą swego wyposażenia technicznego.

Działalność szpiegów została odkryta. Nie mogła ona być prowadzona na dalszą metę dlatego, że zdrowy organizm naszej ludowej armii nie mógł znieść chorobliwej narośli. Bo niemożliwa jest jakakolwiek na większą skalę zakrojona dywersja w prawdziwie ludowym wojsku, w wojsku stanowiącym zbrojne ramię narodu i z tego narodu wyrastającym.

Działalność tego rodzaju odkryta być musi zresztą nie tylko w wojsku. Gdziekolwiek zagnieździliby się szpiedzy i zdrajcy, gdziekolwiek sięgnęłyby macki wroga — wszędzie spotka go taki sam koniec: w fabrykach, na wsi czy w aparacie administracyjnym.

Jesteśmy silni. Proces warszawski jest jeszcze jednym naszej siły dowodem. Ale nie znaczy to, byśmy dufni w swoją moc i w swoją jedność mogli zapomnieć o czujności.

Przebieg procesu wykazał jasno, że dla wrogów Polski Ludowej nie ma środków zbyt brudnych, zbyt perfidnych i bezwzględnych. Pokonany chwilowo wróg nie zaprzestaje swojej roboty. Wszystkimi siłami, wszystkimi sposobami będzie dążył do zagarnięcia naszego kraju, do wojny. Proces — który dał dowód naszej siły — jest wielką lekcją czujności.

Silni, zjednoczeni w dążeniu do wspólnych celów, czujni i bezwzględni dla wroga położymy kres każdej dywersji.

Jap.

Z Akademickich Mistrzostw Świata

Polacy zdobyli złoty, srebrny i brązowy medal

W trzecim dniu zawodów lekkoatletycznych Polacy odnieśli szereg cennych sukcesów. W rzucie oszczepem pierwszy złoty medal dla Polski i tytuł akademickiego mistrza świata zdobył Sidło (66,38 m.). Brązowy medal w tej konkurencji zdobył drugi reprezentant Polski — Garncarczyk (61,84 m).

W biegu na 800 m. tytuł akademickiego wicemistrza świata i srebrny medal zdobył dla Polski — Korban (1:54,5).

Za pieniadze obcych wywiadów chcieli sprzedać niepodległość Polski

Zeznania świadków na procesie przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie

Na sesji popołudniowej szóstego dnia rozprawy przeciwko członkom dywersyjno - szpiegowskiej organizacji w Wojsku Polskim w dalszym ciągu składał zeznania osk. Wacek Szczepan.

Według słów osk. Wacka, „Tatar potępiał akcję Okulickiego i Rzepeckiego jako następstwo — jak się wyraził — zbrodniczej polityki emigracyjnego, zbankrutowanego rządu londyńskiego. **Akcje te wewnątrz kraju wzbudzały tylko nienawiść, niepewność wśród ludności.** Uważał, że rząd emigracyjny, a w szczególności jego ekspozytury w kraju, jak Okulicki, potem Rzepecki — powinny były wkroczyć na inną drogę walki o inny ustrój w Polsce, niż zapanował po wojnie, że potrzeba walczyć na drodze organicznej, to znaczy przemienić od wewnątrz kierunek polityczny, odciągnąć od myślenia politycznego radykalnego, które panowało".

„Polityczne i społeczne" dyrektywy

Następnie oskarżony mówi o dyrektywach, jakie otrzymał przed wyjazdem do kraju od gen. Tatara. **Dyrektywy te były polityczne i — jak je nazywa oskarżony — „społeczne".**

Polityczne skierowanie do Radosława, a przede wszystkim do Pluty - Czachowskiego, **polegały na: poparciu „całą parą" Mikołajczyka, na zsynchronizowaniu tej akcji z PPS-prawicą i PSL, „żeby doprowadzić do połączenia tych dwóch stronnictw, a nie dopuścić do porozumienia między PPS i PPR".** Miał to przeprowadzić Radosław i Pluta - Czachowski. Następnym zadaniem było nawiązanie ścisłej współpracy z organizacją wojskową, a konkretnie z osk. Kirchmayerem.

Mówiąc o dyrektywach „społecznych" osk. Wacek zeznaje, że określa tym mianem zlecenia pieniężne, które otrzymał od Tatara. W dyspozycji gen. Tatara znajdowały się bowiem olbrzymie fundusze pieniężne, na które składały się: Fundusz Obrony Narodowej, pochodzący ze składek społeczeństwa polskiego i wywieziony za granicę w 1939 r., pieniądze przekazane przez Polonię Amerykańską na pomoc dla kraju oraz pieniądze, które Tatar wziął z budżetu wojskowego przed cofnięciem uznania rządowi emigracyjnemu w Londynie. Co się tyczy tych ostatnich sum, to Tatar wyjaśnił oskarżonemu, **że „znając mentalność rządu emigracyjnego był pewien, iż z chwilą cofnięcia uznania, a raczej jeszcze przedtem, ten rząd postara się zabezpieczyć sobie byt materialny".**

Organizowanie sieci szpiegowskiej

Skazany na 10 lat więzienia za udział w organizacji dywersyjno - szpiegowskiej w szeregach Wojska Polskiego — świadek **Tadeusz Perdzyński** zeznał, że do pracy dywersyjno - wywiadowczej w nielegalnej organizacji wojskowej zwerbował go w sierpniu 1945 r. oskarżony Kirchmayer. Kirchmayer zlecił świadkowi ściąganie do wojska zaufanych kolegów. **Świadek brał też udział wespół z oskarżonym Kirchmayerem w pracach organizacyjnych ówczesnego Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, gdzie obaj — jak zeznał Perdzyński — starali się o zapewnienie sobie jak największego wpływu na terenie przyszłego Zarządu Związku.** Świadek przeniesiony został następnie do Centrum Wyszkolenia Artylerii, gdzie na zlecenie oskarżonego Kirchmayera zorganizował komórkę konspiracyjną i prowadził działalność wywiadowczą, składając oskarżonemu Kirchmayerowi meldunki wywiadowcze w okresach kwartalnych. Wespół z kilkoma innymi oficerami, świadek wstąpił do PPS, gdzie stworzył komórkę wojskową, mającą za zadanie — jak zeznaje — **„przeciwdziałanie wpływom PPR na terenie Centrum Wyszkolenia Artylerii".** Oskarżony Kirchmayer aprobował tę działalność świadka w PPS.

Przygotowania do desantu w Gdyni

Służąc następnie w Marynarce Wojennej, świadek nadal prowadził tam działalność wywiadowczą, zbierając szereg ważnych informacji natury wojskowej. Informacje swe czerpał — jak wyjaśnia — od członków komórki szpiegowskiej, do której to organizacji otrzymał skierowanie oskarżonego Kirchmayera. Wspomniał też, że w kwietniu 1948 r. oskarżony Kirchmayer zamówił u niego materiały wywiadowcze, rozważając — jak zeznaje świadek — **„możliwości wykonania desantu, celem opanowania bazy w Gdyni".** Oskarżony zebrał żądane informacje i doręczył je oskarżonemu Kirchmayerowi. Informacje te przeznaczone były dla wroga zewnętrznego.

Doprowadzony z aresztu śledczego świadek **Zefiryn Machala** zeznał, iż do pracy w organizacji dywersyjno - wywiadowczej w szeregach Wojska Polskiego wciągnął go Chojecki. Chojecki zlecił świadkowi, który przebywał wtedy w Szkocji, by po powrocie do Polski skontaktował się z oskarżonym Jureckim albo Kuropieską. Świadek Machala udał się do 44 brytyjskiej misji łącznikowej, gdzie — jak zeznał — **„jeden z oficerów brytyjskich w stopniu kapitana wiedział już, że mam wyjechać do Polski i pracować w wojsku, a również, że mam wejść w skład konspiracyjnej organizacji na terenie Wojska Polskiego".**

„Oficer ten w rozmowie ze mną — zeznaje dalej świadek Machala — podał mi sposoby nawiązania kontaktu z przedstawicielami brytyjskiego attachatu na terenie Warszawy".

Z terenu wojska świadek zbierał materiały szpiegowskie i przekazywał je oskarżonemu Jureckiemu. Na polecenie oskarżonego Jureckiego świadek przekazywał otrzymane od niego koperty z materiałami szpiegowskimi przedstawicielowi ambasady brytyjskiej w Warszawie.

Doprowadzony z aresztu śledczego świadek **Eugeniusz Rękosiewicz** rozpoznał na ławie oskarżonych Władysława Romana jako tego, który jesienią 1946 r. wciągnął go do organizacji konspiracyjnej. Na wiosnę 1947 r. osk. Roman zlecił mu — po odebraniu przyrzeczenia — stworzenie komórki wywiadowczej w miejscu jego pracy. W następstwie tego świadek przekazał Romanowi szereg informacji szpiegowskich.

Doprowadzony z aresztu śledczego świadek Zdzisław Barbasiewicz zwerbowany został do dywersyjno - wywiadowczej organizacji przez osk. Hermana. Dostarczał on Hermanowi materiały szpiegowskie. **Z końcem sierpnia 1947 r. — zeznaje świadek — osk. Kirchmayer awansowany został do stopnia generalskiego i równocześnie przejął od osk. Hermana kontakt ze świadkiem i od tego czasu przyjmował materiały szpiegowskie za pośrednictwem osk. Romana.**

Liczyli na nową wojnę

Następnym świadkiem był doprowadzony z więzienia **Jerzy Lewandowski.** Świadek zeznał, że podczas wojny przebywał na emigracji. W lipcu 1947 roku, przed przyjazdem do kraju z Wielkiej Brytanii, odbył on rozmowę z ppłk. Kuniczakiem, który poinformował świadka, że w Polsce działa konspiracyjna organizacja wojskowa. Miał on zgłosić się w kraju do płk. Jureckiego.

Zgodnie z poleceniem, świadek nawiązał kontakt z osk. Jureckim i otrzymał od niego polecenie zbierania wiadomości wywiadowczych z zakresu organizacji wojska. Robotę szpiegowską prowadził świadek do 1950 r., dostarczając materiały wywiadowcze osk. Jureckiemu.

Z kolei złożył zeznania świadek **Józef Roman,** brat oskarżonego Władysława Romana. Józef Roman przebywa obecnie w areszcie pod zarzutem działalności konspiracyjnej w wojsku. W 1945 r., jeszcze przed ujawnieniem się, świadek nawiązał kontakt z osk. Kirchmayerem, który oświadczył świadkowi i jego bratu, że obaj powinni wstąpić do Wojska Polskiego. Z oświadczeń Kirchmayera wynikało, iż zamierza on podjąć akcję konspiracyjną na terenie wojska. Wkrótce potem osk. Roman skierował świadka do osk. Hermana. **Herman oświadczył wtedy, że liczy na wybuch trzeciej wojny światowej.** Podczas szeregu spotkań z Hermanem świadek zorientował go co do sytuacji i nastrojów panujących na terenie jego jednostki wojskowej oraz odnośnie perspektyw konspiracji w tej jednostce. **„Herman** — mówi świadek — **polecił mi, ażebym w dalszym ciągu, wykorzystując swoje stanowisko służbowe, rozwijał tę działalność".**

Prok.: Jakie zadanie otrzymał świadek od osk. Hermana?

Świadek: Prowadzenia działalności wywiadowczej.

Wszystkie informacje świadek przekazywał Hermanowi podczas osobistych spotkań.

Doprowadzony z więzienia świadek **Władysław Siemiński** obciążył swymi zeznaniami osk. Jureckiego. Zeznał on mianowicie, że **w sierpniu 1948 r. Jurecki, który był w tym czasie przełożonym świadka, wezwał go do siebie i podczas poufnej rozmowy poinformował go o istnieniu konspiracyjnej organizacji wojskowej, której zadaniem jest opanowanie Wojska Polskiego w celu dokonania przewrotu.** Świadek przystąpił wówczas do konspiracji i od tej chwili dostarczał Jureckiemu materiałów ze swego zakresu pracy.

Ostatnim przesłuchanym przed południem świadkiem był doprowadzony z więzienia **Henryk Godlewski.** Zeznał on, że mając dostęp do materiałów personalnych w wojsku, dostarczył osk. Romanowi wykaz pracujących na jego terenie oficerów przedwrześniowych oraz b. AK-owców. **Świadek przekazał również Romanowi i inne listy oficerów etatowych. Listy te zawierały szczegóły personalne tych oficerów. W zamian za te informacje świadek dostał od Romana 70.000 zł.**

W związku z zeznaniem świadka, osk. Roman oświadczył na pytanie prokuratora, że **sumę wypłaconą Godlewskiemu otrzymał od Kirchmayera.**

Na tym zarządzono przerwę obiadową.

Kontakty Mossora z hitlerowcami

Na sesji popołudniowej siódmego dnia rozprawy przeciwko członkom dywersyjno - szpiegowskiej organizacji w Wojsku Polskim, Sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków.

Pierwszy zeznawał świadek **Przybyszewski Zbigniew,** przebywający w areszcie śledczym. Świadek ten zeznał, że od początku 1948 r. był w wywiadzie organizacji dywersyjno - szpiegowskiej w Marynarce Wojennej. Do pracy w wywiadzie wciągnął świadka Perdzyński, który otrzymywane od świadka materiały szpiegowskie przekazywał do komórki centralnej organizacji — do Warszawy.

Świadek **Bąkowski Henryk,** doprowadzony z więzienia, zeznał, że znał osk. Mossora jeszcze w okresie przedwojennym, następnie przebywał wraz z oskarżonym w tych samych obozach jenieckich. Świadek stwierdza, iż w czasie pobytu w obozach osk. Mossora łączyły dość bliskie stosunki z Niemcami.

„W obozie Prenzlau — mówi świadek — Niemcy odwiedzali płk. Mossora w jego kwaterze, nawet jak na ówczesne stosunki dość często. Przychodzili urzędnicy Abwehry. Takie odwiedziny przyjmował również Mossor, będąc w obozie w Neubrandenburgu. M. in. odwiedzał wówczas płk. Mossora pracownik Abwehry, niejaki Wirt. Przy rozmowach tych nie byłem obecny dlatego, że jak przychodził Niemiec, to płk. Mossor prosił mnie, bym wyszedł, tak że nie mogę powiedzieć na jakie tematy rozmowy te się toczyły.

Również pamiętam — stwierdza świadek — że w roku 1942-43 płk. Mossor chodził do dowództwa niemieckiego.

Mówił mi wówczas, że Niemcy zwrócili się do niego, by opisał kampanię 1939 roku".

Prok.: Jaki był stosunek Mossora do zwycięstw niemieckich, czy postępy terytorialne Niemiec cieszyły go, czy smuciły?

Świadek: „Do zwycięstw Niemiec, jak np. zajęcie Norwegii czy Krety, osk. Mossor odnosił się z podziwem i był zadowolony, że Niemcy robią szybkie postępy. Cieszyły go późniejsze postępy na froncie wschodnim. Świadectwem tego, że był zadowolony ze zwycięstw Niemców, może być fakt, że kiedy ja przychodziłem z wiadomościami, że np. wojska radzieckie odniosły tu czy tam sukces, wówczas płk. Mossor złościł się i zabronił mi opowiadania takich wiadomości".

„Płk. Mossor — zeznaje dalej świadek — w czasie swego pobytu w obozie studiował „Mein Kampf". Pamiętam, że podał mi nawet w skrócie rozdział czy ustęp tej książki, w którym Hitler mówił o rządach parlamentarnych. Zgadzał się z opinią Hitlera, że rządy parlamentarne są złe".

Prok.: Czy świadek w 1947 r. otrzymywał jakieś polecenia od Mossora w związku z waszym pobytem w obozie w Grossborn?

Świadek: „Dostałem wówczas polecenie od gen. Mossora, by pojechać do obozu Grossborn i wykopać stamtąd wiadro, w którym według słów Mossora zakopane były jakieś dokumenty. Dokumenty te przywiozłem i oddałem gen. Mossorowi".

Tajne instrukcje wywiadu

Następnie zeznania składa doprowadzony z aresztu śledczego świadek **Pluta - Czachowski.**

Świadek stwierdza, iż wiadome mu jest, że w skład kierownictwa dywersyjno - wywiadowczej organizacji wojskowej wchodzili: Tatar, Kirchmayer, Herman, Mossor, Kuropieska i, zdaje się, Roman.

Prokurator: Kto świadkowi mówił o udziale Mossora w kierownictwie organizacji?

Świadek: „O udziale gen. Mossora słyszałem jeszcze w 1946 r. od kilku osób. Mówiono mi m.in., że Mossor przyprowadził grupę oficerów z Woldenbergu czy Grossborn i grupa ta prowadzi konspirację".

Następnie świadek potwierdza ujawnione w toku przewodu sądowego fakty, dotyczące kierowniczej roli oskarżonego Tatara.

Ambasady Anglii i USA bazą szpiegowską

Jak zeznaje świadek, w listopadzie 1946 r. Tatar przysłał do Radosława, swego emisariusza mjr. Wacka, który m. in. przywiózł dla niego instrukcje, dotyczące prowadzenia wywiadu. Wacek przywiózł również polecenie, żeby zorganizować drogę przerzutów trasą morską. Radosław udzielił mu pomocy.

Prokurator: Co za polecenie w zakresie dróg kontaktowych przywiózł Wacek?

Świadek: „Przywiózł on polecenie gen. Tatara, że w razie trudności w nawiązaniu łączności z zagranicą, należy nawiązać kontakty z ambasadami: angielską, amerykańską i francuską".

Prokurator: Czy Wacek przywiózł od Tatara jakieś dyspozycje, dotyczące współdziałania grupy konspiracyjnej Radosława z organizacją wojskową?

Świadek: „Tak jest, polecił nawiązać i utrzymać współpracę".

Prokurator: Kto był kierownikiem najbardziej wysuniętym w kierownictwie organizacji wojskowej?

Świadek: „Gen. Kirchmayer".

Następnie świadek omawia współpracę w zakresie wywiadu pomiędzy organizacją Radosława a organizacją wojskową, kierowaną przez Kirchmayera. **„Materiały z odcinka społeczno - politycznego, które zbierał Radosław, podane były do wiadomości gen. Kirchmayerowi w formie odpisów raportów, które szły do Londynu. Ponadto co pewien czas Radosław spotykał się z przedstawicielem gen. Kirchmayera i ustnie wymieniali swoje poglądy".**

Następnie świadek zeznaje o pobycie gen. Tatara w roku 1948 w Warszawie. Wówczas odbyło się spotkanie gen. Tatara z gen. Kirchmayerem i ze świadkiem. **„Ja gen. Tatarowi podałem to, co wiem o odcinku Radosława, gen. Kirchmayer podał to, co związane było z odcinkiem wojskowym".**

Prokurator: Kto z kierownictwa organizacji wojskowej dawał dyrektywy, aby przygotować waszą organizację do przewrotu?

Świadek: „Gen. Kirchmayer Radosławowi za pośrednictwem gen. Hermana".

„Z tego, co mówił mi Kirchmayer — zeznaje świadek — zarządzenia te miały dotyczyć przygotowań do sabotażu i dywersji".

Spotkania z przedstawicielami attachatów

Odpowiadając na pytanie prokuratora, jakie funkcje pełnili w organizacji oskarżony Herman i oskarżony Roman, świadek odpowiada, **iż gen. Herman „pełnił funkcję zastępcy gen. Kirchmayera i t. zw., kierownika akcji czynnej organizacji, prowadzącej wywiad, propagandę, sabotaż i dywersję. Mjr. Roman był, jak oceniam, oficerem dyspozycyjnym gen. Kirchmayera".**

Prokurator: Co świadkowi wiadome jest o spotkaniach z przedstawicielami attachatów?

Świadek: „W związku z poleceniami, które przywiózł od Tatara mjr. Wacek, a które mówiły m. in. o tym, by skorzystać z pomocy ambasad angielskiej, amerykańskiej i francuskiej przy organizowaniu tras i nawiązaniu z tymi ambasadami współpracy na odcinku wywiadowczym, odbyło się spotkanie z przedstawicielami wszystkich trzech ambasad. **Do tych ambasad kierowane były następnie materiały wywiadowcze. Z ambasadą angielską bezpośredni kontakt miał oskarżony Roman".**

Na pytanie osk. Mossora, kto jeszcze mówił świadkowi o przynależności Mossora do organizacji, świadek stwierdza, iż gen. Kirchmayer wymieniał mu nazwisko oskarżonego Mossora jako członka organizacji.

Kolejne zeznania złożył świadek **Głowacki,** doprowadzony do sądu z aresztu śledczego.

Jak zeznał on, do organizacji konspiracyjnej został zwerbowany we wrześniu 1947 r. przez Romana i od niego otrzymywał instrukcje zbierania materiałów wywiadowczych.

Po przesłuchaniu świadka Głowackiego, przewodniczący zarządził przerwę

Proces trwa.

Satyra polityczna

Proces członków kierownictwa organizacji dywersyjno - szpiegowskiej, która działała w Wojsku Polskim wykazuje jasno, że wszyscy oni byli płatnymi agentami imperialistów anglo - amerykańskich
(z prasy)

Szpiegowskie kukły

Ze świata

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje, że w Chinach północno - zachodnich rozpoczęto prace nad zakładaniem ogromnej ochronnej bariery leśnej, która przegrodzi drogę lotnym piaskom pustyni Gobi. Bariera ta długości 1500 km. ciągnąć się będzie przez dwie prowincje — Szensi i Kansu równolegle do wielkiego muru chińskiego.

Pierwszy etap prac — został już zakończony. Brało w nich udział około 300 tys. osób.

MOSKWA. (PAP). W zakładach im. Stalina w Nowo-Kramatorsku zakończono produkcję potężnego ekskawatora o pojemności czerpaka — 15 metrów sześciennych, przeznaczonego dla wydobywania węgla systemem odkrywkowym. Ta potężna koparka wykonuje prace 10 tys. robotników.

Zakłady przemysłowe Zagłębia Donieckiego produkują obecnie dla radzieckiego przemysłu węglowego nowe maszyny górnicze — kombajny, potężne dźwigi, koparki itd.

W czystych, wyremontowanych szkołach będą się wkrótce uczyły nasze dzieci

Kiedy tysiące dzieci i młodzieży spędzają wakacje na koloniach i obozach, we wszystkich szkołach trwają gorączkowe przygotowania do rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

Wiele gmachów szkolnych w trójmieście jest remontowanych, odświeżanych i odgrzybianych.

We Wrzeszczu przy ul. Pestalozziego w ogromnym gmachu, mieszczącym szkoły nr 17, 24 i 33, bez przerwy stukają młotki stolarzy, naprawiających podłogi i pasujących nowe ramy do okien. Szklarze przycinają szyby do ram. Elektrycy, uwieszeni wysoko pod sufitami, na rusztowaniach zakładają w całym gmachu instalację elektryczną.

Przed budynkiem szkoły Nr 1 w Gdańsku przy ul. Wałowej leżą ogromne bele siatki drucianej, która wkrótce posłuży do ogrodzenia boiska i podwórza szkolnego. Wewnątrz budynku zduni naprawiają piece, a robotnicy specjalnym płynem niszczą grzyb w piwnicach.

W szkole Nr 2 w Gdańsku na Osieku remont jest już właściwie zakończony, jedynie jeszcze malarze olejnymi farbami malują drzwi, okna i ściany klas.

Jedna z większych pozycji ogólnej sumy pieniędzy, przeznaczonych na tegoroczny remont gdańskich szkół, stanowi kwota 300.000 zł, wyasygnowanych na odgrzybienie piwnic i strychów wielu szkół. Odgrzybienie rozpoczęto już w szkołach Nr 1 przy ul. Wałowej, na Osieku i w Nowym Porcie.

Poza tym zostały uruchomione natryski w salach gimnastycznych w szkole nr 28 we Wrzeszczu przy ul. Leczkowa i w szkole nr 23 w Oliwie.

Ogólny koszt remontu szkół w Gdańsku wynosi 1.400.000 zł. Praca MPRB, prowadzącego roboty remontowe, jest utrudniona, ponieważ firma, planując swoje prace, przewidywała przeprowadzanie remontu w okresie wakacyjnym. W okresie tym większość szkół gdańskich została zajęta przez kolonie, toteż w praktyce okres remontowy trwa zaledwie kilka tygodni i to z przerwami.

Mimo tych trudności, roboty remontowe w szkołach są już daleko zaawansowane, a w niektórych wypadkach, jak np. w szkole nr 2, dobiegają końca.

Młodzież nasza w dniu 1 września rozpocznie nowy rok szkolny w czystych klasach. Jest to jeszcze jeden z wielu dowodów opieki, jaką nasze Ludowe Państwo otacza młodzież i jej socjalistyczne szkolnictwo. (zd)

MIGAWKI Wybrzeża

Wtórni „analfabeci"

— Nie przypuszczałem, że u was na Wybrzeżu jest tak dużo wtórnych analfabetów.

— ???

— No tak, zauważ — ile osób pali papierosy w przedziałach dla niepalących! Przecież tabliczki wiszą i na wagonach i w przedziałach. Mimo to pasażer wsiada, patrzy na tabliczkę i najspokojniej zapala papierosa. A kiedy zwróci mu się uwagę — mówi: Ach, nie wiedziałem, że to dla niepalących.

Na tych uporczywych „analfabetów" znalazłaby się rada: Więcej kontroli i mandatów. (n)

W Gdyni i w Warszawie

Przed kasą biletową Żeglugi Przybrzeżnej w Gdyni stoi pan z dwoma dziewczynkami.

— W jakiej cenie są bilety na zwiedzanie portu? — pyta kasjerkę.

— Po pięć złotych — pada odpowiedź.

— A dla dzieci?

— Dzieci do lat 3 nic nie płacą; starsze muszą mieć bilety normalne — uprzejmie informuje kasjerka.

— W takim razie proszę o jeden bilet.

— Tatusiu! Przecież ja już skończyłam 6 lat! — wyrywa się starsza dziewczynka.

— Cicho, to było w Warszawie, — tutaj masz 3 lata! (it)

Życie Feliksa Dzierżyńskiego wzorem naszej walki o lepsze jutro

Dla uczczenia 25 rocznicy zgonu płomiennego rewolucjonisty-patrioty, i wybitnego działacza partii bolszewickiej Feliksa Dzierżyńskiego, uruchomiona została w Gdańsku wystawa obrazująca życie i działalność wielkiego Polaka.

Dzień w dzień przewijają się przez salę wystawową, mieszczącą się w Ratuszu Staromiejskim w Gdańsku, wycieczki młodzieży i dorosłych z Wybrzeża i z całej Polski. Jasny układ plansz oraz dokładne informacje znajdującego się na miejscu przewodnika ułatwiają przybywającym orientowanie się w zgromadzonym materiale.

Właśnie zwiedza wystawę grupa młodzieży Polonii francuskiej, przebywająca na kolonii we Wrzeszczu. Dziewczęta i chłopcy z zainteresowaniem wysłuchują objaśnień przewodnika. Grupka zwiedzających przesuwa się powoli od planszy do planszy, śledząc z uwagą koleje życia Feliksa Dzierżyńskiego w jego latach młodzieńczych, zapoznaje się z jego pracą rewolucyjną w czasie rewolucji 1905 roku. Ze wzruszeniem ogląda młody **Janek Antczak** planszę obrazującą uwięzienie oraz zesłanie Dzierżyńskiego. Jakże bliskie mu są losy wielkiego bojownika o komunizm. Mały Janek, syn robotnika - emigranta we Francji, rozumie dobrze zadania o jakie walczył Feliks Dzierżyński: przybył przecież z kraju, w którym klasa robotnicza toczy zaciętą walkę o swe prawa, walkę w której życie wielkiego rewolucjonisty stanowi przykład i drogowskaz.

Przy ostatniej planszy obrazującej realizowanie w Polsce Ludowej idei o którą walczył Feliks Dzierżyński, spotykamy **Urszulę Pietraszewską i Marysię Majewską**, córki robotników polskich z Francji. Z błyszczącymi oczyma wpatrują się w wielki obraz pokazujący widok Gdańska w latach 1945 i 1951.

— Jak piękna jest nasza Ojczyzna — mówi Marysia — i jeszcze piękniejsza będzie w przyszłości. A wszystko to zawdzięczamy władzy ludowej, o którą walczył przez całe swoje życie Feliks Dzierżyński.

Zaledwie wystawę opuściła wycieczka młodzieży polskiej z Francji, a na salę przybywają już nowi zwiedzający. Z zainteresowaniem zapoznają się z treścią plansz, uważnie wysłuchują wyjaśnień przewodnika. Podchodzę do jednego z nich i zapytuję o wrażenia z wystawy.

— Wystawa pozwala w wyczerpujący sposób zapoznać się z życiem i działalnością wielkiego rewolucjonisty — mówi ob. **Jerzy Bajer z Pabianic. — Jasny i wyraźny układ plansz oraz dobre napisy, jak również wyczerpujące informacje przewodnika dają przybywającym możność szczegółowego poznania walki Feliksa Dzierżyńskiego o sprawę całej ludzkości: o komunizm** — kończy ob. Bajer, a jego koledzy **Rudnicki i Biskupski** podzielają jego zdanie. **(st)**

Zostań lotnikiem Polski Ludowej — obrońcą pokoju!

Marynarze polscy piszą do Henri Martin'a

Niesłychany wyrok sądu francuskiego w Brest, skazujący na 5 lat więzienia francuskiego patriotę, bojownika o pokój — marynarza Henri Martin'a, wywołał powszechne oburzenie wśród postępowych ludzi na całym świecie.

Szeroką falę protestów wywołała decyzja sądu francuskiego wśród marynarzy polskich.

Zarząd Związków Młodzieży Polskiej przy Polskiej Marynarce Handlowej w Gdyni, w imieniu wszystkich swych członków — młodych pracowników naszej floty, przesłał do Henri Martin'a list, w którym czytamy:

„Młodzież polska z uwagą śledzi wzrost sił postępu i pokoju w Waszym kraju, którego historia jest tak bardzo bogata w tradycje walk wolnościowych, prowadzonych wielokrotnie przez bohaterski lud Francji przeciwko tyranii, zacofaniu i ciemnocie. Wasza postać, Obywatelu Martin'ie, jest dla nas, młodych marynarzy polskiej ludowej floty handlowej, szczególnie droga i bliska. Wierzymy, że niedaleki już jest dzień, kiedy ustaną prześladowania podobnych Wam synów narodu francuskiego i kraj Wasz stanie się jeszcze silniejszym ogniwem we froncie narodów, walczących o najwyższe ideały ludzkości".

Listy z pozdrowieniami oraz wyrazami solidarności wysłali również młodzi marynarze ze statku szkolnego s-s „Beniowski", załoga statku szkolnego „Dar Pomorza" oraz marynarze — mieszkańcy Domu Marynarza w Gdyni.

Junacy pracują dla nas

Prace przy wielkich budowlach Planu 6-letniego w trójmieście posuwają się szybko naprzód. Na trasie Sopot - Orłowo trwają prace wykończeniowe przy nowym wiadukcie i na sypie szosy, opodal zaś trwają intensywne prace ziemne przy budowie kolei elektrycznej Gdańsk - Gdynia.

Na zdjęciu — dzielni junacy S.P. ładują ziemię na wagoniki kolejki, przygotowując grunt pod tory kojei elektrycznej w okolicy Kamiennego Potoku.

M-s „Stalowa Wola" przoduje w wykonaniu planu rocznego

Od naszej floty napłynął nowy, radosny meldunek z frontu walki o obniżenie kosztów własnych, o przedterminowe wypełnienie planów produkcji pokojowej. **Załoga „Stalowej Woli" przekroczyła państwowy plan przewozów, nakreślony dla tej jednostki przez PMH. W przeciągu niespełna pół roku statek ten wykonał swój plan za trzy kwartały w tonach — w 114,5 proc., w tonomilach — w 116 proc i we wpływach — w 149,3 proc.** Wykonanie planu 9-ciomiesięcznego jest zarazem wykonaniem zadań całego r. 1951, gdyż okres od października do grudnia był przewidziany na postój remontowy.

Zgodnie ze zobowiązaniami produkcyjnymi, podjętymi zbiorowo przez wszystkich pracowników linii lewatyńskiej, **statek ten w bieżącym miesiącu wykona dodatkowo jeszcze ok. 40 proc., licząc w tonach, planu rocznego.**

Na podkreślenie zasługuje socjalistyczna postawa załogi, zwłaszcza zespołu maszynowego, bo dzięki starannej opiece oraz wytężonej pracy zawodowej z jej strony m-s „Stalowa Wola", który jest starszym statkiem naszej floty, mimo tego, że był już przeznaczony na złom, kończy obecnie trzeci rok dodatkowej eksploatacji.

W ślad za przykładem marynarzy z m-s „Stalowa Wola" poszli inni pracownicy PMH. **Załogi statków, kursujących na linii PLO do portów Beneluxu postanowiły wykonać państwowy plan przewozów za trzy kwartały na miesiąc przed terminem, tj. do dnia 31 bm. Załoga s-s „Śląsk" zobowiązała się wykonać całoroczny plan na dzień 11 października r. b., a młodzieżowa brygada ZMP z linii skandynawskich PLO zadeklarowała wykonanie rocznego planu eksploatacyjnego w swoim zespole na dzień 15 listopada r. b. (ws)**

Wyławiamy ukryte talenty

Dnia 25 sierpnia br. zostanie otwarta w Sopocie wystawa malarstwa, rysunków i rzeźby amatorów z woj. gdańskiego, zorganizowanych i niezorganizowanych. Temat prac dowolny.

Celem wystawy jest zachęcenie jak najszerszych rzesz amatorów do zbadania swych sił i zdolności, zachęcenie ich do dalszej nauki i pracy na polu sztuki, a przez fachową ocenę i pomoc wydobycie ukrytych jeszcze talentów, oraz przyjście im z pomocą w nauce i pracy.

Udział w wystawie może ułatwić bezpłatną naukę wieczorową w ogniskach sztuk plastycznych lub przy Wyższej Szkole Sztuk Pięknych w Sopocie.

Prace na wystawę można składać od 21 do 24 sierpnia br. w lokalu Związku Plastyków w Sopocie ul. Rokossowskiego 54 tel. 519-58.

GUSTAW NOWAK

Od rzeki

Palaca sprawa

Na miejscu dawnych knajp, słynących z pijackich burd, powstają kawiarnie, jadłodajnie i pijalnie, gdzie po przystępnych cenach można zaspokoić głód i pragnienie bez zaglądania do kieliszka. Nie wszyscy jednak alkoholicy rezygnują tak łatwo z wódki. Ponieważ nie dostaną jej w uspołecznionych gospodach, szukają forteli i sposobów aby przemycić wódkę drogą nielegalną do lokalu. Kupują więc alkohol na mieście i przychodzą do kawiarni z butelką wódki w kieszeni.

Zamówiwszy byle co, okupują stolik przez długie godziny.

Aby położyć kres wyczynom rozwydrzonych pijaków, jadłodajnię przy ul. Świętojańskiej 101 w Gdyni zlikwidowano i otworzono w tym miejscu kawiarnię.

Fakt ten wywołał wściekłość pijaków, uczęszczających przedtem do tego lokalu. Urządzają oni naloty na kawiarnię, terroryzując jej personel, który szuka interwencji Milicji przed wybrykami awanturników. Wypadek powyższy nie jest odosobniony. I do innych lokali gdyńskich pijacy przynoszą ze sobą wódkę, pijąc ją ukradkiem.

Dla położenia kresu podobnym wyczynom należałoby przykładnie ukarać pijaków, awanturujących się co pewien czas w kawiarni „Gdyńskiej". (jota)

Czas już otworzyć sklepy i zaludnić mieszkania na ul. Długiej

Niejednokrotnie podnoszono w prasie polskiej, że tempo oddawania do użytku wykonanych już budynków i pomieszczeń poważnie u nas szwankuje. Przyczyna tego zjawiska bierze początek z niedołęstwa instytucji, zainteresowanych odbiorem obiektów, lub też z ponurych mroków biurokratycznych machinacji.

Ilustrację tego faktu oglądać można codziennie na pięknie odbudowanej ulicy Długiej w Gdańsku. Przechodnia, a tym bardziej stałego mieszkańca uderza, że wiele sklepów na tej ulicy, od dawna znajdujących się w stanie daleko zaawansowanego wykańczania, ciągle zieje pustką, podczas kiedy mieszkańcy ulicy codziennie odczuwają trudności w zaopatrywaniu się właśnie z powodu braku czynnych sklepów na tej ulicy.

Zatwardziałego pedanta może cieszyć okoliczność, że sklepy ulicy Ogarnej poddawane są tak zaciekłej dłubaninie, ale gospodynie domowe są zgoła innego zdania.

Podobne zjawisko na tej samej ulicy obserwujemy w dziedzinie mieszkań. Z wiosną tego roku kilkadziesiąt mieszkań, wykończonych i oddanych komisyjnie, czekało około 2 miesięcy na „zaludnienie". Podobna sytuacja powtarza się od czasu do czasu — a to już chyba nie cieszy nikogo. Jest na przykład takie mieszkanie (ul. Długa 64 — 65, m. 5), składające się z trzech pokojów i kuchni, które od 15 maja br. stoi gotowe i — czeka.

Nie potrafiliśmy w sumieniu naszym znaleźć przyczyny, dla której wydział kwaterunkowy gardzi tym mieszkaniem. Być może, że wydział ten, poszperawszy nieco w swoim sumieniu, odnajdzie przyczynę i jakoś się z nią rozprawi.

Ludzie czekają, obiekty są gotowe, lub w trakcie przewlekłego wykańczania. Pośpieszcie się więc, mili biurokraci, żeby czasu więcej nie tracić! (il)

Bolączki drobnej wytwórczości

W środę odbyła się w Gdańsku narada produkcyjna pracowników drobnej wytwórczości przy współudziale przedstawicieli zainteresowanych i współpracujących instytucji.

Po referacie kierownika Wydz. Przemysłowego przy Prez. MRN, Ludwika Kality, na temat pracy różnych spółdzielni w pierwszym półroczu i konieczności dostosowania produkcji do potrzeb trójmiasta wywiązała się żywa dyskusja.

Przedstawiciele poszczególnych spółdzielni poruszali bolączki swych zakładów pracy, wyjaśniali przyczyny niewykonania planów, prosząc niekiedy o pomoc np. w przydzielaniu lokali itd.

Poruszając sprawę wykorzystywania odpadków do produkcji, dyskutanci zwracali uwagę, że cena na surowiec odpadkowy jest za wysoka, jak np. łapek z drobiu i skór rybich. Nie zawsze więc kalkuluje się jego wykorzystanie, zwłaszcza, że praca przy tym jest mozolniejsza, a artykuł wyprodukowany z odpadków powinien zdobywać klienta tańszą ceną. Były nawet wypadki, jak to przytaczał jeden z dyskutantów, że odpadkowe żelazo kątowe w Centrali Złomu kosztowało o 40 gr drożej na kilogramie od nowego.

Jeden sklep to za mało

Ob. Ryszard Menape, zam. w Gdańsku przy ul. Długiej pisze, że jedyny sklep spółdzielczy Nr 30 na tej ulicy zaopatruje przede wszystkim stołówki i jadłodajnie. Nic więc dziwnego, że rano tworzą się olbrzymie kolejki po pieczywo. PSS winna zlikwidować w tym sklepie sprzedaż hurtową, a przestawić go na sprzedaż detaliczną, aby umożliwić mieszkańcom tej ulicy zaopatrywanie się w najpotrzebniejsze artykuły na miejscu. Poza tym obsługa tego sklepu odnosi się do klientów arogancko, co również winno ulec zmianie.

ŻEGLUGA PORTY RYBOŁÓWSTWO

70 PROC. ŁADUNKU — TO ŚLEDZIE

Ostatnio powrócił z łowisk morza Północnego trawler dalmorowski „Perseusz". Załoga tego trawlera z szyprem Janem Pijską wykonała normę pierwszego rejsu sierpniowego w 131 proc.

70 proc. ładunku, przywiezionego przez s-t „Perseusza", stanowiły śledzie dużych rozmiarów i w wyjątkowo dobrym gatunku, reszta to maikrele i trochę białej ryby.

HOLOWNIK M-S „IRENA" PRZODUJE

Statki Żeglugi Śródlądowej przekroczyły w lipcu wykonanie planu dotyczącego ruchu towarowego w tonażu o 16 proc., a w tonokilometrach o 25 proc. Na szczególne wyróżnienie zasługuje załoga holownika m-s „Irena", którego kapitanem jest Władysław Kopczyński.

Pierwsze dni sierpnia wskazują na dalsze zwiększenie się ruchu towarowego na statkach Żeglugi Śródlądowej.

I ZNOWU ZAŁADOWANO SZYBCIEJ

Na odcinku masowym portu gdańskiego znowu brygady trymerskie zaoszczędziły znaczną ilość czasu przy załadunku trzech statków. Brygada Stanisława Komsty załadowała statek s-s „Elbin", zaoszczędzając 78,12 proc. czasu. Brygada Józefa Gajewskiego przy załadunku duńskiego statku m-s „Careslo" zaoszczędziła 87,50 proc. czasu. Statek fiński m-s „Saarentathi" został załadowany przez brygadę Stanisława Cygierka przy zaoszczędzeniu 83,3 proc. czasu.

Listy do „Śmiało i szczerze" należy adresować: Redakcja Dziennika Bałtyckiego, dział „Śmiało i szczerze" Gdańsk, Targ Drzewny 3—7. Redaktor działu „Śmiało i szczerze" przyjmuje codziennie w godz. 10—13, oprócz niedziel i świąt.

Mój pomysł racjonalizatorski

Już niedługo rozpocznie się znowu nauka w szkołach, a w związku z tym gorączkowe poszukiwanie podręczników szkolnych.

Zastanawiając się nad tym uważam, że w trójmieście powinny powstać co najmniej 3 komisowe sklepy, które by się zajmowały sprzedażą używanych podręczników i wymianą za opłatą na inne. Cena ich byłaby niższa od nowych, a nauka na nich przecież taka sama.

Każdy uczeń zaoszczędziłby przez to sporo pieniędzy, a przy tym byłaby to także oszczędność w skali państwowej, dająca rokrocznie milionowe oszczędności na papierze. Chodzi tylko o to, żeby ktoś się tym już teraz zajął.

JERZY DORSZ
Gdynia

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK
„Pałacyk w zaułku" — godz. 19.30 Premiera.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI
„Śluby panieńskie" — godz. 19.30.
TEATR KAMERALNY — SOPOT
„Zwykła sprawa" — godz. 19.30.
PAŃSTW. CYRK Nr 6 — Wrzeszcz — w dni powszednie godz. 19.45, soboty, niedziele i święta — godz. 16 i 19.45.

REPERTUAR KIN

GDAŃSK—WRZESZCZ: „Bajka" — „Śpiewak nieznany" (16, 18 i 20). „Przyjaźń" okręg. TPP-R — „Bitwa Stalingradzka" — seria II — poniedziałki, środy i piątki (18 i 20), w niedziele (15, 17 i 19), „Zetempowiec" — „Śpiew jest pięknem życia" (16, 18 i 20). „Marynarz" (Nowy Port) — Wesołe zawody (18 i 20). „Polonia" (Oliwa) — „Rwący potok" (16, 18 i 20).
GDYNIA: „Atlantic" — „Zuch dziewczyna" (16.30, 18.30 i 20.30). „Goplana" — „Było to w maju" - komedia (16, 18 i 20). „Warszawa" — „Rodzina Sonnenbrücków" (17, 19 i 21). „Fala" (Grabówek) — nieczynne. „Promień" (Chylonia) — „Podróże Guliwera" (18 i 20). „Neptun" (Orłowo) — „Kłopoty referenta Trziszki" (18 i 20).
SOPOT: „Bałtyk" — „Złote jezioro" (16.30, 18.30 i 20.30). „Polonia" — „Wesołe kumoszki z Windsoru" (17, 19 i 21).
FOTOPLASTIKON — Gdynia, ulica Władysława IV 28 — Alpy Bawarskie.

DYŻURY APTEK

od dnia 5. 8. do 11. 8.
Gdańsk — Gen. Świerczewskiego 2.
Gdańsk-Wrzeszcz — Mierosławskiego nr 27.
Gdynia — Świętojańska 122.
Sopot — Stalina 791.
Oliwa — Apteka Społeczna Nr 53.

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDAŃSK - WRZESZCZ
Tel 410-00 — Grunwaldzka 2
Pogotowie dziecięce, Grunwaldzka 2, tel 424-44 — czynne od 18—22
SOPOT
Tel. 524-00, ul. Stalina 778.

WYSTAWY

Wystawa okolicznościowa Prez. M. R. N ku pamięci Feliksa Dzierżyńskiego w Ratuszu Staromiejskim, Gdańsk, ul. Korzenna.
Muzeum Pomorskie w Gdańsku. Otwarte codz. z wyjątkiem poniedziałku od godziny 10—15. We wtorki i niedziele od 10—18. Wycieczki zgłaszać tel 340-31.
Festiwal Sztuk Plastycznych w Sopocie (na wprost mola) od godz. 10 do 19.
Wystawa „Chrońmy Przyrodę Ojczystą" w Sopocie, ul. Rokossowskiego, od godz. 11 do 20.
Wystawa wykopalisk prehistorycznych w Gdańsku, ul. Grodzka 14, od godz. 10 do 18.
Wystawa „Rozwój społeczeństwa gdańskiego w dokumentach historycznych" w Państw. Archiwum, Gdańsk, Wały Piastowskie, od godz. 11 do 14.
Wystawa obrazów artystów prof. Mariana Mokwy i Eugeniusza Dzierzenckiego jest otwarta w Klubie TPP-R w Sopocie, ul. Rokossowskiego 23. Wstęp wolny.

33

Bunt w „fabryce snów"

— Trzymajcie mnie, bo nie wytrzymam — syknął Mister Paffy (ale po angielsku), kiedy woźny szpitala dla nerwowo-chorych oznajmił, że dyrektor, niestety, jest zajęty.

— Nie wiesz, chłopcze kim jesteśmy, to jest Mister Hamandeggs we własnej osobie, a ja jestem królem snów...

— Nie szkodzi, nie szkodzi. My mamy tutaj bardzo dużo królów, nawet jednego cesarza — jak mu tam — Napoleon zdaje się, a królów jest bez liku wśród naszych pensjonariuszy, samych Szesnastych Ludwików mamy już siedemnastu...

Mister Paffy oniemiał, trząsł się ze złości, aż fajka wypadła mu — za przeproszeniem — z ust.

Szturmem zdobyli gabinet dyrektora.

— Doktorze — wściekał się Mister Paffy — waląc pięścią w biurko — postawimy was przed Komisją do Działania Badań antyamerykańskich. — Tfu, do Badania Amerykańskiego Antydziałania, tfu... Tak się zająknął, że nie mógł dokończyć zdania, więc rozpoczął inaczej. — Miss Mabel Muh w tym domu! — Gwiazda, która jest podporą po — li — tycz — nej akcji, mówił akcentując każdą sylabę uderzeniem pięści w stół.

Wystraszony dyrektor kazał sprowadzić domniemaną chorą. — Przysięgam ci — oświadczył Mister Paffy — kiedy mu wręczyli gwiazdę, że ktoś za ten żart zapłaci. Przysięgam ci na wszystko, co mi drogie. W tym miejscu zamyślił się i dokończył uroczyście: — Przysięgam na moje konto bankowe!

W tym samym czasie Marian Mazur spotkał Janinę.

— To był chyba dobry żart wsadzić taką piękną gęś w tak niewygodną klatkę — śmiał się. — Najważniejsze, że pierwsze zdjęcia się nie odbyły...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Program radiowy

PIĄTEK — 10 sierpnia 1951 r.

5.05 — Wiad. por. 5.10 — Aud. dla wsi. 5.20 — Koncert. 5.55 — Komun. dla ryb. 6.00 — Wiad. por. 6.05 — Gimn. 6.15 — Muzyka. 6.50 — Program dnia. 7.00 — Dzien. por. 7.15 — Pieśni masowe. 7.55 — Wiad. por. 8.00 — Koncert. 8.30 — Aud. dla kolonii. 11.40 — Komun. miejsc. 11.45 — Aud. kob. 11.52 Pieśń masowa. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dzien. poł. 12.15 — Wieś tańczy i śpiewa. 13.15 — Komun. dla ryb. 13.16 — Pog. fachowa. 13.25 — Program dnia. 13.30 — Muz. 14.30 — Proza. 14.50 — Muzyka. 15.30 — Recenzja. 16.10 — Pieśni mas. 16.20 — Muz. 16.40 — Pog. pop.-naukowa. 16.50 — Korespondenci piszą. 17.00 — Wiad. popoł. 17.05 — Reportaż. 17.15 — Koncert. 18.00 — Felieton. 18.15 — Codz. przegląd wydarzeń. 18.30 — Recital śpiew. 18.50 — Reportaż. 19.00 — Na turystycznym szlaku. 19.20 — Piosenki Wybrzeża. 19.25 — Aud. liter. 19.45 — Pieśni masowe. 19.55 — Komun. dla ryb. 19.58. — Stan pog. 20.00 — Dzien. wiecz. 20.26 — Wiad. sport. 20.30 — Montaż ze Zlotu w Berlinie. 20.50 — Koncert. 21.45 — „Wspomnienia robotnicze". 22.00 — Muz. i akt. 22.30 — Muz. 23.00 — Ost. wiad. 23.10 — Koncert. 23.55 — Komun. dla rybaków.

Śmiało i szczerze

Na ten upór musi być rada

Powszechnie wiadomo, że kobieta pracująca w okresie ciąży ma prawo korzystać z szeregu przywilejów, które jej nadała Polska Ludowa. Nie wszystkim to jednak trafia do przekonania. Ob. Kurnatowski, kierownik działu personalnego PCH (w likwidacji), jest widocznie innego zdania, bo kiedy zwracałam się do niego z kilkakrotną prośbą o urlop wypoczynkowy, nie zgodził się go udzielić, mimo, że przedłożyłam opinię lekarza, stwierdzającą, że ze względu na stan mojego zdrowia urlop taki jest konieczny. Nie pomogło nawet pismo ze Zw. Zaw., w którym poparto moją prośbę.

Ponieważ znajduję się pod opieką lekarską i mam zwolnienie z pracy, w sprawie urlopu zgłosił się do ob. Kurnatowskiego mój mąż, od którego kierownik personalny zażądał, abym złożyła rezygnację z pracy, a następnie wyrzucił męża z pokoju. Nikogo to postępowanie nie zaskoczyło, gdyż nieuprzejme i nieżyczliwe podejście do pracowników tego obywatela jest dobrze w PCH znane.

Odwołać się od jego opinii w tej chwili nie można, gdyż dyrektor PCH jest na urlopie. Ten nieuzasadniony upór i niespołeczne traktowanie pracownika — kobiety może pociągnąć za sobą fatalne skutki.

G. S. — Wrzeszcz

Upór jest rzeczywiście nieuzasadniony. Sądzimy, że ob. Kurnatowski zechce go nam wytłumaczyć, jak również skontrolować swoje dotychczasowe podejście do pracowników, a szczególnie do kobiet — matek. Red.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Maria Malawska, Wrzeszcz. — Wydział Zdrowia w Gdańsku stwierdził, że lekarz dentysta samowolnie zmienił godziny przyjęć, za co udzielono mu nagany. Obecnie gabinet dentystyczny przy Alei Wojska Polskiego czynny jest od godz. 8 do 14 i od 14.30 do 18.30.

Lokatorzy domu nr 2 przy ul. Sienkiewicza we Wrzeszczu. — MZBM wyjaśnia, że po sprawdzeniu dziennika podawczego nie znalazł Waszego podania. Po zbadaniu budynku na miejscu, zabezpieczenie dachu zostało zlecone Brygadzie Budowlanej, która dokona remontu w kolejności.

Stały czytelnik — Kościerzyna. — Oprócz widomego kalectwa, osoba ta może być chora, skoro posiada zaświadczenie respektowane przez kier. sklepów, w co jednak nie potrzebuje wszystkich wtajemniczać. Nie należy jej zazdrościć, gdyż mimo przywilejów z jakich korzysta, nie zechciałby się z pewnością Obywatel z nią zamienić.

Ażeby uzyskać wyprawkę niemowlęcą, należy się zgłosić do Ośrodka Zdrowia, względnie Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, które wydadzą odpowiednie zaświadczenie, na podstawie którego w Wydziale Zdrowia można otrzymać wyprawkę.

Stanisław Zięba — Łeba. — DOPiT w Gdańsku po przeprowadzonym dochodzeniu stwierdziło, że urząd pocztowy w Łebie, ani też inna placówka tutejszego okręgu nie ponoszą winy, gdyż nadany przekaz został w tym samym dniu wysłany. Sprawa została przekazana do DOPiT w Warszawie w celu przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Mieszkańcy domu nr 137, ul. Jedności Robotniczej, Gdańsk-Orunia. — MPO wyjaśnia, że zobowiązane jest do usuwania śmieci co 14 dni. Ostatnio jednak z posesji Waszej śmieci były usuwane co 11 dni, nie ma więc powodu do narzekań.

Jan Rybakowski. — PGR w Chynowie wyjaśnia, że z końcem marca nie mógł Obywatel otrzymać świadectwa ukończenia praktyki, gdyż przejechał Obywatel tylko 308 km ze względu na to, że wóz ciężarowy, na którym odbywał Obywatel praktykę, był po kapitalnym remoncie na dotarciu i miał go prawo prowadzić osobiście tylko etatowy kierowca samochodu. Świadectwo ukończenia praktyki zostało wydane dnia 13 czerwca br.

Norbert Lehman — Wrzeszcz. — MZBM w Gdańsku wyjaśnia, że w br. wprowadzenie Obywatela w posiadanie części ogródka przydomowego nie mogło nastąpić, ze względu na zagospodarowanie ogródka. W myśl uchwały MRN z dnia 29. V. 51 r. ogrody przydomowe winny być dzielone między wszystkich lokatorów w równych częściach, dlatego też o przydział należnej działki winien się Obywatel starać w okresie od 1. XI. 51 do 15. III. 52 r.

Mieszkańcy domu nr 24 przy ulicy Libermana we Wrzeszczu. — MPO w Gdańsku przyrzeka, że ze względu na bardzo małe podwórko i brak miejsca na ustawienie dostatecznej ilości pojemników, śmieci zabierane będą co najmniej raz w miesiącu. Ilość pojemników została ostatnio zwiększona z 4 do 6.

Stefan Krajnik — Pelplin, Florianowicz — Wejherowo, Anna Cisakowska — Sopot, Michalski — Marzewo, Leon Mierski — Gdańsk, Ryszard Lorenc — Wrzeszcz, Jan Tomaszewski — Gdańsk, „Poszkodowana" — Oliwa. — Interweniujemy.

Maria Petkowa — Nowy Dwór pow. morski, J. Gniech — Wejherowo, LS — Barlewice, Bronisław Rożkow — Jantar gm. Stegna. — Interweniujemy.

Helena Nadolska — Rozlazino pow. Lębork i Kazimierz Laniecki — Zblewo. — Korespondent musi mieć odwagę występować pod pełnym imieniem i nazwiskiem. W poruszanych przez Was wypadkach pseudonim jest równoznaczny z anonimem.

Uczmy dziecko poznawać świat
„MODA I ŻYCIE"
nr 23
149/B

POD ŚWIATŁO

Styl amerykański

W zatłoczonej sali modnego dancingu w Gdyni zabawa osiągnęła punkt kulminacyjny. Na parkiecie miatało się, jak w tańcu świętego Wita, ze sto par, licytując się wzajemnie w paralitycznych podrygach amerykańskiego boogie-woogie. Szczególną pasją taneczną wyróżniła się wśród gromady bikinio-speców para, którą tworzyli: platynowy kociak, uwieszony na szyi piegowatego bażanta w kraciastej marynarce ze starszego brata, spadającej do kolan na pogięte rury wąskich, za krótkich porteczek, spod których wyzierały wstydliwie bajecznie kolorowe skarpetki. Niby w takt murzyńskiego tam-tamu piegowaty bażant, zamroczony nieco alkoholem, miotał dziko kociakiem na prawo i lewo, tocząc zwycięsko okiem po sali, kociak zaś zawijał kusząco biodrami, demonstrując z lubością amerykański ciuch w idiotycznie kolorowe kotwice, oraz fałszywy naszyjnik z pereł.

— Szkoda, że skończyli już grać — mruknął kociak zaprzestając wygibasów i patrząc z uwielbieniem spod opadających z tuszu rzęs na piegowatego Apolla, który rozdawał dyskretne kuksańce tłoczącej się publiczności i przepychał się wraz ze swą bogdanką do wyjścia, we właściwy mu „dystyngowany" na modłę amerykańską sposób.

— Łodka! Gnaj po taksówkę, bo pada! — warknął nagle bażant za drzwiami kawiarni, cofając się przezornie przed deszczem do holu. Wybiegł jednak za kociakiem, kociak dopadł jedynej na postoju taksówki i uchwycił za klamkę wraz z drugim, wyrosłym jak spod ziemi bażantem. Szamotali się chwilę w milczeniu, wreszcie kociak odepchnięty brutalnie przez rosłego draba pisnął przeraźliwie.

— Łobuz — kopnął mnie w nogę! Tolek wal go w mordę! Na ulicy zakotłowało się niesamowicie. Walczącą trójkę otoczyli nowoprzybyli widzowie, śledząc z napięciem nierówną walkę. Szala zwycięstwa przechyliła się jednak zdecydowanie na korzyść wytwornej platynowo - piegowatej pary. Drugi bażant wyrwał się nagle z miażdżących objęć piegowatego. Poprawił krawat z gola bolerką, przygładził zmoczone nieco spadające za kołnierz włosy, otarł ręką podrapaną twarz i znikł w ciemnościach. Amerykańsko - gdyńska para rzuciła się w stronę taksówki. Ale szofer odjechał już z innym pasażerem. (jota)

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Nowe rekordy Polski w Berlinie

Gremlowski—4:54.3 na 400 m — Sztafeta 4 x 100m 41,7 —

W rozegranych we wtorek wieczorem spotkaniach pięściarskich na Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie Polacy Stefaniuk i Stec przegrali swe walki. Stefaniuk spotkał się z Horvathem, a Stec z Rumunem Ciobotariu.

W środę odbyły się walki półfinałowe. W wadze muszej Kukier (Polska) pokonał Wagnera (Węgry), Kempa (Polska) przegrał nieznacznie z Budaiem (Węgry. Musiał (Polska) przegrał na punkty z Pappem (Węgry) oraz Jegorow (ZSRR) pokonał na punkty Grzelaka (Polska).

W konkurencjach lekkoatletycznyc zawodnicy polscy mają do zapisania szereg sukcesów na swoim koncie.

W finale biegu na 100 m mężczyzn Kiszka zajął 3 miejsce w czasie 10,7 za Sucharewem (ZSRR) 10,6 i Sanadze (ZSRR) 10,7. W biegu finałowym na 100 m kobiet Kuźmicka zajęła 4 miejsce w czasie 12,3 za Preibisch (NRD) 12,0 (akademicki rekord świata), Malszyną (ZSRR) 12,2 i Koekrotz (NRD) 12,3. W skoku w dal kobiet zwyciężyła Czudina (ZSRR) 5,86 przed Gyarmati (Węgry) 5,70. Polki: Duńska i Gburkówna nie zakwalifikowały się do finału.

Doskonale pobiegła sztafeta polska 4 x 100 m w składzie Stawczyk, Lipski, Butel i Kiszka, zajmując 2 miejsce w czasie 41,7 (nowy rekord Polski) za sztafetą ZSRR 41,4 (akademicki rekord świata). W sztafecie żeńskiej 4 x 100 m Polska zajęła 4 miejsce w czasie 49,3 za ZSRR, Węgrami i NRD. W rzucie oszczepem kobiet Konikówna (Polska) zajęła 4 miejsce z wynikiem 40,09 m (rekord życiowy).

W biegu na 400 m zwyciężył Adamik (Węgry) przed Banhalmi (Węgry) i Komarowem (ZSRR), wszyscy w jednakowym czasie 49,1.

W biegu na 800 m odbyły się 3 przedbiegi. Polacy, startujący w tej konkurencji uzyskali czasy: Korban 1:55,0, Statkiewicz 1:56,3 i Potrzebowski 1:56,4, kwalifikując się do finału.

W turnieju tenisowym Ryczkówna (Polska) przegrała z Hollbauer (NRD) 2:6, 2:6, a Licis przegrał z Vadem (Węgry) 2:6, 2:6.

W koszykówce męskiej Polska pokonała po zaciętej walce Koreę 42:41 (14:21). W koszykówce kobiet Polska przegrała z Bułgarią 32:45 (9:14).

W rozpoczętych w środę zawodach pływackich Polacy odnieśli szereg sukcesów, zajmując dobre miejsca w przedbiegach i kwalifikując się w większości do finałów. Gremlowski, startując w silnym przedbiegu na 400 m stylem dowolnym, ustanowił nowy rekord Polski 4:54,3.

Budowlani grają w niedzielę z Ogniwem (Bytom)

Zwolennicy piłki nożnej na Wybrzeżu będą mieli w najbliższą niedzielę okazję oglądania interesującego spotkania piłki nożnej pomiędzy Budowlanymi (Gdańsk) a bytomskim I-ligowym Ogniwem.

Goście śląscy przebywający na Wybrzeżu na wczasach, w rozegranych dotychczas spotkaniach wykazali, że są niewątpliwie groźnym przeciwnikiem dla Budowlanych. Towarzyski charakter spotkania przyczyni się niewątpliwie do podniesienia poziomu niedzielnego meczu, który rozegrany zostanie na stadionie Budowlanych o godz. 17.30.

NASZE REPREZENTANTKI

Drużyna polskich siatkarek, biorących udział w Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie. Stoją od lewej: Welsyng, Tyll, Tomaszewska, Łazarska, Zakrzewska, Felchnerowska, Szczawińska, Wojewódzka, Gruszczyńska, Krawczyk, Hajec, Kubiakówna, English i Pogorzelska.
Foto CAF **Fot. St. Wdowiński.**

OGŁOSZENIA DROBNE

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kuchmistrzów wysokokwalifikowanych zatrudni natychmiast Dyrekcja Państwowego Uzdrowiska w Szczawnie - Zdroju koło Wałbrzycha. Mieszkanie zapewnione. Warunki płacy do omówienia w Oddz. Kadr. Podania z życiorysem należy kierować do Oddz. Kadr D.P.U. w Szczawnie - Zdroju ul. Sienkiewicza 5. 1298-K

Tapicerów przyjmie od zaraz Nadmorska Spółdzielnia Pracy Tapicerów Sopot, Wybickiego 13b 1305/K

Elektromonterów na instalacje elektryczne zaangażuje natychmiast Gdański Zespół Budownictwa Przemysłowego w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Wajdeloty nr 22 a. 1306/K

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM szafę do rzeczy, tapczan, stół, ławkę wyścielaną, dywan, kury. Orłowo, Przebendowskich 29/2. G-3940

KUCHENKĘ elektryczną 3-palnikową, piekarnikiem b. dobrym stanie sprzedam. Oferty Dziennik Bałtycki, Gdynia pod „Kuchenka". G-3910

WÓZEK głęboki sprzedam. Gdynia, Jana z Kolna 2 m. 4. G-3946

MOTOCYKL Dekawkę dwusetkę sprzedam. Kotecki — Gdynia, Pułaskiego 2 — 7. G-3939

KUPNO

KUPIĘ tabletki T. b. 1 względnie PASS. Telefon 522-04. G-3944

LOKALE

ZAMIENIĘ mieszkanie pokój z kuchnią na dwa pokoje z kuchnią. Gdynia — Pomorska 7/5. Mechliński. G-3944

LEKARZ (samotna) poszukuje niekrępującego pokoju mieszk. przy inteligentnej rodzinie. Oferty: Dz. Bałtycki, Gdańsk pod „Nr 1654. G-3950

MIESZKANIE Oliwa, ogród owocowy, czteropokojowe 78 m kw. zamienię na trzypokojowe do 60 m kw. Gdynia — Sopot — Oliwa — Wrzeszcz. Tel. 515-38. P-3885

KAWALER na stanowisku poszukuje pokoju. Oferty: Dziennik Bałtycki, Gdynia, pod „Zapłata". G-3942

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią w Katowicach na Gdynię. Oferty: Dziennik Bałtycki, Gdynia pod „Katowice". G-3943

WOLNE POSADY

POSZUKUJĘ wychowawczyni do dwóch dziewczynek na wyjazd do Warszawy — najchętniej autochtonkę. Sopot, Grand-Hotel, pokój 243, godz. 13—15 G-3887

POMOC domowa potrzebna. Warunki dobre. Gdynia, Bema 16 — 1. G-3923

POSAD POSZUKUJĄ

PRACOWNICZKA umysłowa z kilkunastoletnią praktyką biurową ze znajomością księgowości i maszynopisania poszukuje pracy; warunek: otrzymanie mieszkania — miejscowość obojętna. Zgłoszenia Dziennik Bałtycki, Gdańsk „Orłowianka". G-3958

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Klawoń Anna, Oliwa, Poczty Gdańskiej 2. P-3935

ZGUBIONO książeczkę wojskową, kartę meldunkową oraz inne dokumenty na nazwisko Skwarski Michał. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. G-3938

ZGUBIONO książeczkę wojskową, kartę zameldowania, legitymację Związków Zawodowych, upoważnienie do pobierania mandatów karnych na nazwisko Maurer Henryk. G-3951

SKRADZIONO pozwolenie na prowadzenie pojazdów mech., wydane przez MRN Gdańsk, legitymacje na odznaczenia wojskowe, Medal brązowy „na Polu Chwały" nr 043582, Medal „Za Warszawę" nr 045542 na nazwisko Romualda Ławrynowicza. G-3954

SKRADZIONO Medal „Za Odrę i Nysę" nr 046346, Odznakę Grunwaldzką nr 083531, Medal Zwycięstwa, wydany w 1946 przez RKU Katowice, Brązowy Krzyż Zasługi, Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami na nazwisko Romualda Ławrynowicza. G-3955

ZGUBIONO legitymację szkolną na nazwisko Niedźwiecka Anna, Gdańsk. G-3957

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Biedunkiewicz Helena. G-3956

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU Gdańsk, prawo jazdy III klasy, dowód osobisty, kartę na węgiel, wydaną przez Blokowego, 2 metryki, 2 zaświadczenia pracy, kartę zameldowania na nazwisko Osiński Stanisław. G-3959

RÓŻNE

NA TRASIE Gdańsk—Gdynia zginął pies — spaniel, czarny z białym, ogon obcięty. Za nagrodą odprowadzić. Gdynia, Bema 27 m. 2 (blok II) w godz. popołudniowych. G-3948

ZGUBIONO 6 sierpnia w Sopocie, Plac Wolności — Grand-Hotel — Pawilon — złotą broszkę z perełką otoczoną rubinem i brylancikami. Znalazca otrzyma wysokie wynagrodzenie. Odnieść pod adres: Plac Wolności 7/9 m. 4. G-3945

ZNALAZCZĘ roweru we Wrzeszczu, Lipowa, podczas wypadku proszę o zwrot. Gdańsk-Siedlce, Wagnera 44 Korczyński. G-3960

ZBŁĄKANY pies biały, kudłaty do odebrania. Gdynia, Abrahama 2 m. 15. Po trzech dniach własność. G-3947

50 ton LODU naturalnego

sprzeda Tuczarnia i Rzeźnia Drobiu, Gdańsk-Wrzeszcz, Zaspy. Zgłoszenia do Referatu Gospodarczego wzgl tel. 421-91. 1304/K

Prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" zamówić można w każdym urzędzie i agencji pocztowej oraz u każdego listonosza. Prenumeratę indywidualna (przesyłka pod opaską) zamawia się przez wpłacenie należności na konto PKO XI-8456/110 PPK „Ruch". Ceny prenumeraty: miesięczna 4 zł 8 gr, kwartalna 12 zł 15 gr, półroczna 24 zł 30 gr, roczna 48 zł 60 gr. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.

W—2-12694 druk PGZG „Dom Prasy" Gdańsk